

Witam Was w kolejnym i jednocześnie ostatnim tygodniu naszych spotkań. W tym tygodniu porozmawiamy o wakacjach. Jesteście gotowi. Zaczynamy.

25.06.2020r. (czwartek)

Temat: Żegnamy przyjaciół!

Cel: kształtowanie umiejętności rozpoznawania zapisu imion: własnych i innych, kształtowanie umiejętności uważnego słuchania opowiadania i wypowiadania się na jego temat.

Bęceek znów chce się z wami przywitać. Wy też to zróbcie.

Wszyscy są witam was, zaczynamy już czas.

Jestem ja, jesteś ty ,

Raz, dwa, trzy 2x

1. „Kic, kic” – zabawa integracyjna.

Doskonalenie umiejętności liczenia i koncentracji słuchowej (zaprosz do zabawy rodzeństwo i rodziców).

Dzieci siedzą w kręgu, jedno z nich jest odwrócone plecami do reszty.

Wybrane dziecko wykonuje kilka podskoków obunóż pośrodku kręgu.

Wszyscy pytają:

Ile razy skoczył zajączek?

Dziecko odwrócone plecami podaje liczbę.

Gdy zgadnie, wchodzi do środka – teraz ono jest zajączkiem, który skacze.

Zabawa toczy się dalej.

2. Letnie opowieści – na zamku – rozmowa na temat wysłuchanego opowiadania.

Letnie opowieści – na zamku

Małgorzata Szczęsna

Mój brat Mateusz lubi zwiedzać zamki, więc jedziemy do Malborka. Tam jest największy.

– Ada, czy ty wiesz, co to jest zamek? – pyta mnie brat, a ja przecząco kiwam głową.

– To taka dawna budowla obronna. Mieszkał w niej król lub książę ze swoją rodziną, służbą, rycerzami.

– Po co im były takie wysokie mury, fosa, most zwodzony? – pytam, gdy zbliżamy się do zamku.

– Wtedy czasy były trudne. Wciąż ktoś na kogoś napadał. Im wyższe mury, tym było bezpieczniej – tłumaczy mi Karinka.

Gdy wchodzimy do środka, widzę postać w wielkim białym płaszczu z krzyżem.

– A to kto? – pytam.

– To Krzyżak. Ten zamek zbudowali Krzyżacy, nasi wrogowie. Bardzo wiele lat gnębili nasz naród. Wreszcie nasz król Jagiełło wygrał ważną bitwę pod Grunwaldem i skończyła się potęga Krzyżaków – wyjaśnił mi tata.

– Może pobawimy się w tę bitwę? Ty z Karinką będziecie polskimi rycerzami, a ja Krzyżakiem – mówi Mateusz i podaje nam patyki. Z takim zapalem rusza na nas, że Karinka przewraca się na trawę, a ja krzyczę:

– Boli mnie palec! Skaleczyłeś mnie patykiem! – płaczę, patrząc na palec.

Mama przemywa ranę wodą, owija plastrem.

– Teraz jest u nas pokój, nie ma bitew. Proponuję więc pokojowe konkurencje. Zobaczmy, jak poradzicie sobie z celowaniem patykiem w pień drzewa i z wyścigami do bramy zamku i z powrotem – zaśmiał się tata.

R. zadaje dzieciom pytania:

Dokąd pojechała Ada z rodziną?

Co to jest zamek?

R. pokazuje ilustrację przedstawiającą zamek w Malborku i objaśnia jego elementy.



Kto mieszkał w zamku?

Jaką zabawę zaproponował Mateusz i jak ona się skończyła?

Co zaproponował tata?

3. „Żegnamy przyjaciół!” – rozmowa na temat przygotowań do wakacji na podstawie doświadczeń dzieci i opowiadania o naszych bohaterach – Walizka.

Walizka

Piotr Wilczyński

Wczoraj wszyscy się ze sobą żegnaliśmy. Wszystkie dzieci. Helcia, Bartek, Kosma i Paskal.

I wszyscy żegnali się z naszą kochaną panią Kasią. Wiecie dlaczego? Wczoraj był ostatni dzień w przedszkolu. Ostatni dzień przed wakacjami. Było bardzo miło. Pani puszczała muzykę z naszej ulubionej płyty i były tańce, a potem było karaoke. To taka zabawa w prawdziwych piosenkarzy. Pani puszcza taką specjalną płytę. Są na niej piosenki, ale bez słów. Tylko muzyka, a my śpiewamy sami. Ale nie było tak fajnie, jak zawsze, bo troszkę byliśmy smutni. Ja wiem, zdarzało się, że nie chciałam iść do przedszkola. Innym też się nie chciało, ale tak naprawdę to bardzo się polubiliśmy, a teraz długo nie będziemy się widzieć. Dlatego troszkę było nam markotno. Ale po wakacjach znów się spotkamy.

My jedziemy na wakacje do cioci Hani, do Jantara. To takie małe miasteczko nad morzem. Ładnie się nazywa – Jantar. Tataś mówi, że bardzo dawno temu tak się mówiło na bursztyn. Tam jest chyba dużo bursztynów. Jak znajdę, to największy dam mamusi. A drugi dam babci. I Michałowi też dam. Ciocia ma domek prawie nad morzem. Trzeba tylko przejść przez las i już jest plaża. Wezmę mojego dmuchanego rekinia i rękawki. Tata powiedział, że mnie nauczy pływać. Już nie mogę się doczekać. Michaś też dziś wyjeżdża z dziadkiem i babcią. Jadą w góry. Jego mama i tata przyjadą później.

Wieczorem pakowaliśmy nasze rzeczy. Dużo tego było, bo jedziemy wszyscy. Mama i tato, dziadek z babcią i ja. – Jedziemy na dwa tygodnie, a może być różnie. Musimy więc tak się spakować, wziąć tyle ubrań i butów, żeby nas pogoda nie zaskoczyła. – Mama zawsze myśli o wszystkim.

– A ile to jest dwa tygodnie? – Spytałam.

– Wystarczy, żebyśmy wszyscy wypoczęli i zdążyli zatęsknić za domkiem – mama uśmiechnęła się do mnie i pogłaskała po głowie.

Ja to chyba już trochę tęsknię, bo bardzo lubię mój pokój i moje zabawki. Najchętniej to bym je wszystkie zabrała ze sobą, ale tata mówi, że nie zmieszczą się do bagażnika i że musimy od siebie odpocząć. Moje zabawki i ja. To trochę dziwne, bo ja się nigdy nie męczę moimi lalkami. Klocki też się nie męczą.

– Tak się tylko mówi. Jak trochę zatęsknisz do nich, to po powrocie z większą radością będziesz się nimi bawić – powiedziała mama i pozwoliła mi zabrać tylko jedną lalkę – Sandrę, mojego dinozaura, książeczki z obrazkami, kolorowanki i kredki. Nie szkodzi, mam przecież wiaderko i łopatkę. Będę robić babki z piasku, a może zbudujemy z mamą pałac dla Sandry. No i pływanie na rekinie.

Od samego rana zaczęło się. Znieśliśmy bagaże na dół. Misiek z dziadkami już tam był. Zaczęliśmy się ganiać dookoła naszych samochodów. – To ja wsiadam do tego! – A ja do tego. – To ja tutaj. – No to ja tutaj – to wsiadaliśmy, to wysiadaliśmy.

– Dzieci! Kończymy tę zabawę. Komu w drogę, temu czas. Pożegnajcie się. Ruszamy – zarządziła mama – tylko samochodów nie pomylicie.

– Oj mamo! Przecież nasz samochód jest niebieski, a Michaś czerwony – powiedziałam, gramoląc się do swojego fotelika. Nasi rodzice pożegnali się jeszcze raz, tata zapiął pasy w moim foteliku. Ja siedzę z tyłu, więc jeszcze chwilę machałam Miśkowi przez tylną szybę. Tata też zapiął pasy i ruszyliśmy. Jak tylko wyjechaliśmy na autostradę, słońce zaraz się schowało za chmury. A potem zrobiło się ciemno i zaczął padać deszcz.

– Oho! Chyba trzeba będzie wyjąć jakieś ciepłe ubrania, bo jak tak dalej pójdzie, to może się nieźle ochłodzić. Żeby nam się czasem Michasia nie przeziębiła – zatroskała się babcia.

– To się dobrze składa, bo musimy zajechać na stację benzynową. Jak się teraz zatrzymamy, to nie będziemy musieli tankować aż do samego Gdańska – tata był zadowolony.

Wjechaliśmy na stację, tata otworzył bak i zaczął wlewać paliwo. Mama z babcią podeszły do bagażnika.

– Michasiu, chcesz sweterek z wyścigówką czy bluzę z piłkarzem? – mama się roześmiała.

– Oooo! A co to? – moja walizka była otwarta, ale zamiast moich sukienek i spódniczek i mojego ulubionego różowego dresiku były jakieś chłopczyńskie spodnie i buty.

– To Michała! – krzyknęłam.

No ładnie! Wszystko jasne, pomyliliśmy walizki. Kiedy wszystkie bagaże były już na dole, to nawet się śmialiśmy, że są takie same.

– I co teraz? – łezki same popłynęły. – Przecież nie będę w tym chodziła – pokazałam na plamkowe spodnie Michała.

– Zaraz coś poradzimy – dziadek wyjął komórkę.

– Może nie ujechali daleko. Halooo! Karol? Daleko jesteście? Ach taaak? – dziadzius uśmiechnął się tajemniczo.

– Też się zatrzymaliście i już wiecie? – odetchnął z ulgą – To co? Za pół godziny pod domem? To do zobaczenia. I wszystko się dobrze skończyło.

Teraz już siedzimy u cioci Hani na werandzie i popijamy pyszny kompot z rabarbaru. Przed kolacją pójdziemy na spacer na plażę. Założę mój różowy dresik i sandały z biedronką.

– Obejrzymy zachód słońca, a potem spać – tato przeciągnął się – to był dzień pełen wrażeń. Musimy dobrze wypocząć, bo jutro rano czeka nas ciężka praca – zrobił poważną minę.

– Jak to? Przecież miały być wakacje – poczułam, jak mi się buzia układa „w podkówkę”.

Tata od razu zobaczył i szybko mnie przytulił. – No przecież budowanie zamków z piasku to „ciężęzka” robota, co nie?.

– Taaaak – zawołałam, szczęśliwa, że tatuś z tą pracą tylko sobie tak zażartował.

Już wakacje za pasem

skwarne słońce nad polem.

Zatęsknimy też czasem

za naszym przedszkolem.

R. rozmawia z dziećmi na temat opowiadania.

4. Znajdź właściwy pojazd – rozwiązywanie płątaninki.

Obejrzyjcie ilustrację i powiedzcie, czym będą podróżować w czasie wakacji osoby przedstawione na obrazku.

- Przeprowadź linie od poszczególnych osób do pojazdów, którymi będą podróżować w czasie wakacji. Każdą linię narysuj innym kolorem.

- otocz pętlą ten środek transportu, którym chciałbyś/chciałabyś podróżować?



5. „Balon z karteczkami” – zabawa dydaktyczna.

Na środku znajduje się duży balon z karteczkami w środku. (poproś mamę lub tatę o pomoc w przygotowaniu balonu). Potnij kolorowe karteczki, narysuj różne symbole i jeśli nie potrafisz to poproś kogoś dorosłego o napisanie imion twoich domowników.

Na każdej z nich drukowanymi literami jest wypisane imię i nazwisko dziecka oraz ilustracja (zaszyfrowane wiadomości od R.).

Dzieci przebijają balon, z rozsypanych kartek wybierają te, które są podpisane ich imieniem i nazwiskiem.

Siadają w kręgu ze swoimi karteczkami i próbują odszyfrować wiadomości od R.

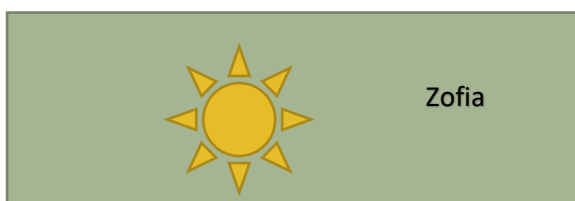
(przykłady ilustracji – szyfrów: słońce, fale, góry, las, piłka).

Dzieci na początku same mówią, co może oznaczać dany rysunek, w razie problemów R. podpowiada, np.

słońce – Życzę ci dużo słońca,

piłka – życzę Ci dobrej zabawy... (duży balon, kartki z imionami, nazwiskami dzieci i ilustracjami)

np.:



6. „Zrobię pamiątkę dla kogoś z mojej grupy!” – nawlekanie koralików na sznurek.

Już jutro jest ostatni dzień przed wakacjami, gdy jesteśmy razem, każdy z was zrobi z koralików prezent na pamiątkę dla koleżanki lub kolegi.

Dzieci siadają przy stolikach, na których znajdują się miseczki z różnymi koralikami, i nawlekają je na sznurki. Mogą zrobić korale lub bransoletkę.

Posłuchajcie jeśli nie macie koralików to sami możecie je zrobić. Poproście mamę o ozdobny makaron – mogą być rurki, kolanka, kokardki i inne. Potem do miski nałóżcie farby w wybranym kolorze, rozmieszajcie z odrobiną wody i włóżcie makaron. Potem wyjmijcie na papierowy ręcznik i poczekajcie aż wyschnie. Koraliki gotowe.

Po skończonej pracy możecie wręczyć ten upominek komu chcecie z życzeniami wspaniałych wakacji.



Pa dzieciaczki.